Nr. 12. — W Tarnowie 22-go Czerwca 1897. — **R. I.**

Dwutygodnik Katechetyczny

wychodzi 5go i 22go każdego miesiąca z wyjątkiem wakacyi.

Prenumerata wynosi:
Całorocznie 3 zł. 50 ct. lub 7 Marek.
Półrocznie 1 » 80 » lub 3 M. 50 f.
W Tarnowie całorocznie 3 zł. 20 ct.
» półrocznie 1 » 70 »

Inseraty
po 5 ct. od wiersza petitowego.

Adres Administracyi:
Tarnów, ul. Seminarska l. 21.

»In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.«

PRZED ZJAZDEM.

Żyjemy, rzec można, w okresie zjazdów i wieców. Mnożą się one we wszystkich stanach i zawodach pracy, bo pożytki z nich są widoczne, bo zjazdy już jako zjazdy są objawem życia i do czynniejszego życia pobudzają. Wprawdzie zjazd katechetów (1895) ukazał się u nas znacznie później, niż zjazdy świeckich nauczycieli (w Tow. pedagogicznem), ale się ukazał, a temsamem zerwał nić józefińskiego biurokratyzmu, który synodów duchownym zabraniał, a pisaniny bez liku zaprowadzał. A przecież, czyż nie łatwiej porozumieć się w godzinie uważnej rozmowy, niż przez stos zapisanej bibuły? Czyż samo zbliżenie się osobiste ludzi tegosamego stanu nie podnosi ducha, nie zadzierzga wzajemnych węzłów solidarności? Jeśli świeccy takie pożytki ze zjazdów odnoszą, to dlaczegoż mieliby wątpić o pożytku przybycia na zjazd kapłani, którym Imię Boże i wzgląd na krzewienie chwały Bożej na zjeździe przyświeca? „*Gdzie są dwaj albo trzej zgromadzeni w imię moje, tamem jest w pośrodku ich*“ (Mat. 18, 20.) zapewnił Chrystus Pan, a jeśli On Sam będzie z nami, to któż o pożytku wątpić może? Spieszmyż więc na zjazd do Lwowa jak najliczniej, a spieszmy w Imię Chrystusa Pana, spieszmy w poczuciu posługowania apostolskiego, jakie nam powierzono, odłóżmy na bok wszelkie inne względy lub uprzedzenia, abstrahujmy od podziałów na obrządki i dyecezye (Apolina lub Cefy), na starszych i młodszych, i łączmy się z góry w usiłowaniu posunięcia naprzód sprawy Bożej, łączmy się w szczerej modlitwie, a Bóg nie odmówi z pewnością błogosławieństwa naradom naszym!

Aby jednak Pana Boga nie kusić, należy przygotować rozważnie i starannie wszystko, co do udania się zjazdu jest potrze-

bnem. Możemy tu korzystać z doświadczeń, poczynionych na zjeździe krakowskim, i w rzeczy samej urządzenie przez Komitet trojakiego rodzaju posiedzeń i podział na trzy sekcye zapewnia lepsze zużytkowanie czasu. Chodzi jeszcze o to, aby każdy wiecownik zastanowił się gruntownie z góry nad rezolucyami, jakie mają być uchwalone, aby rózróżnił rzeczy istotne i możliwe od mniej ważnych lub na razie niemożliwych, i gotów był raczej zrzec się głosu, aniżeli zabierać drogi czas uwagami mniej aktualnemi (choć może nader budującemi), zwłaszcza, jeśli któryś z poprzedników uwagi dane (lubo w innej formie) już wypowiedział. Jasność i zwięzłość w argumentowaniu, a delikatność i uprzejmość w traktowaniu inaczej myślących, niechaj się uwydatniają na każdem posiedzeniu i przy każdem zebraniu, a wówczas pożytki z zapowiedzianego zjazdu mogą być nawet dwakroć większe niż ze zjazdu krakowskiego.

Ze strony Redakcyi zapewniamy, że nie wdając się wcale w dyskussyę na zjeździe, notować będziemy pilnie tok rozpraw i ogłaszać go, względnie omawiać i rozwijać w Dwutygodniku, dla którego nawzajem bezpośrednie a cenne spodziewamy się uzyskać wskazówki.

Dła ułatwienia zoryentowania się omawiamy osobno rezolucye zjazdu krakowskiego, które stanowią grunt naturalny dla zjazdu lwowskiego. —

Teologia czy katechizm?

Dwojakiego rodzaju plany nauki religii w szkołach średnich walczą ze sobą obecnie o palmę pierwszeństwa, a to plan obecny, polegający na „siekaniu nauki religii na liturgikę, dogmatykę (a tę jeszcze na dwie części: fundamentalną i szczegółową), na etykę, a w niższem gimnazyum i na osobną historyę biblijną“ (Pamiętnik I. Zjazdu str. 158), oraz plan inny, jednoczący wszystkie te działy na tle koncentrycznie rozszerzonego katechizmu. Pierwszy Zjazd katechetów oświadczył się wprawdzie większością głosów za utrzymaniem dotychczasowej zasady, ale już Czcigodny Organizator Zjazdu na końcu Pamiętnika zrobił uwagę, ze uchwałę tę uważa tylko za przejściową, nad którą jeszcze dyskussya otwarta, (str. 157) i następnie gorąco przemawia za wprowadzeniem katechizmu. W istocie sprawę katechizmu możnaby nazwać koniecznością pedagogiczną przy nauczaniu religii, a takich spraw nie ubije jedna ani kilka uchwał, czerpiących swą siłę w prostem przyzwyczajeniu; wracają one i narzucają się z coraz

to większą, jakoby elementarną siłą, aż wywalczą zwycięstwo. Próbę tego mamy na Zachodzie. Niemcy to były ojczyzną „umiejętnego“ sposobu nauczania religii w szkołach średnich, z Niemiec zawitał ten prąd do Austryi, a przecież ci sami Niemcy, mimo swego przywiązania do „grublerstwa“, coraz liczniej zarzucają system teologiczny i za wzorem Francyi wracają w szkołach średnich do katechizmu, owszem temu właśnie zwrotowi przypisują tak znaczne ugruntowanie przekonań katolickich w szerokich warstwach ludu i intelligencyi! Pojmujemy, że wielu katechetom, nawykłym do innego traktowania rzeczy, tak zasadnicza zmiana wydaje się nieswojską, zagadkową, może nawet ryzykowną, uwzględniamy w całej pełni wielką siłę przyzwyczajenia, ale niemniej twierdzimy, że i nam przeciw temu ożywczemu prądowi długo walczyć się nie da, że i u nas wcześniej czy później, a bodaj jak najwcześniej, system katechizmowy zwycięży.

Za porzuceniem systemu teologicznego przemawia tak praktyka jak racye rozumowe. Cóż bowiem, abstrahując od wyjątkowo pomyślnych stosunków, osięgamy dziś w ogóle przez umiejętne budowanie systemu religii na dogmatyce fundamentalnej (w V. kl.) i wyjaśnianie go w dogmatyce szczegółowej (w VI. kl.) oraz w etyce (w VII. kl.)? Oto, że uczeń, ukończywszy gimnazyum, zapomniał swój katechizm z kretesem po siedmiu (względnie sześciu) latach przerwy, a terminologii dogmatycznej i wywodów teologicznych nie zapamiętał, i wychodzi w świat.... z blichtrem, ze zerem na polu religijnego wykształcenia. I nie dosyć na tem; ukończony gimnazyalista patrzy zazwyczaj z lekceważeniem i pogardą na katechizm, krzywi się na wzmiankę o kazaniach katechizmowych i o popularnych książkach religijnych, — a z drugiej strony — jeśli nie wstępuje na wydział teologiczny — nie czytuje umiejętnych dzieł religijnych, bo mu są przecież za trudne i za nudne, i wiadomości religijne uzupełnia, a raczej spacza na wskroś, z dzienników i powieści. Jeśli dziś intelligencya z takiem nieraz lekceważeniem stroni od kazań wiejskich, to wpływa na to niemało i górne mniemanie o sobie, wyniesione z „umiejętnej“ nauki religii, do której (zdaniem młokosów) pleban wiejski nigdy nie dorósł. A w iluż to wypadkach się zdarza, że uczeń przy umiejętnej nauce dogmatyki zachwiał w sobie wiarę, bo łatwo zapamiętał zarzut, ale zbicia go, jako trudnego i głębszego, na zawsze sobie nie utrwalił! Głosy, podnoszące się od czasu do czasu na zjazdach świeckich profesorów szkół średnich w tej mierze, są wybitnem tego faktu stwierdzeniem. I jakżeż się dziwić, że później taki człowiek występuje czasem przeciw egzaminowaniu z religii przy maturze, a nawet w ogóle przeciw nauczaniu religii w szkołach, skoro on, sądząc z własnej *dwunastoletniej* nauki,

zawyrokować musi, że ostatecznie nic prawie z tej nauki nie wyniósł, a wiele się tylko nad nią namozolił! Zasadę: „Z owoców ich poznacie ich“ odnośmy nietylko do ludzi, ale i do systemów!

A dlaczegoż umiejętne nauczanie religii w szkołach średnich wydaje tak smutne rezultaty, skoro przecież na wydziale teologicznym najzupełniej cel swój osięga? Widać, że jest dla uczniów piątej i szóstej klasy gimnazyalnej za trudnem, że przecenia stopień ich umysłowego rozwoju. „*Jeszcze wam wiele mam mówić. ale teraz znieść nie możecie*“ (Jan 16, 12.), rzekł Chrystus Pan do Apostołów, gdy jeszcze byli uczniami. Dopiero gdy posługowanie apostolskie rozpocząć mieli, otrzymali pełność Ducha Św. Obecnie zaś zapomina się o tem, że gimnazyaliści są jeszcze niedojrzałymi umysłowo uczniami, że w owych klasach nie przeszli jeszcze kursu propedeutyki filozoficznej, że gimnazyum spełni w całości swe zadanie, jeśli swych wychowanków *przygotuje* do umiejętnej nauki na uniwersytecie, — i zapominając o tem, ignoruje się katechizm, ową popularną teologię dla świeckich, a karmi się uczniów... *filozofią religijną!* Wszystko, co przeciwne prawom natury, mści się koniecznie na gwałcącym, względnie na zmuszonym do gwałtu. Teologię pozostawmy teologom, a i tu przysposabiajmy ich przez gruntowne studyum filozofii; dla ogółu świeckiej inteligencyi wystarczy jasno a głębiej zrozumieć i należycie cenić sobie katechizm, a wiedzę tę uzupełniać przez słuchanie kazań i czytanie książek religijnych. O ile bowiem duch czasu domaga się głębszego wyjaśnienia np. sposobów poznawania Pana Boga, rodzajów sumienia, błędności liberalizmu, socyalizmu i t. p., to odpowiedne ustępy katechizmu aż nazbyt wiele nastręczą do tego sposobności; inna rzecz jednak okolicznościowo poznać kwestyę piekącą, zwłaszcza w bezpośredniej illustracyi słowa Bożego, inna zaś badać ją w górnolotnym, filozoficznym układzie.

„Metoda ta“ (katechizmowa) — przypomina X. Dr. Bukowski — „prócz *zalecenia swego u Ojców Kościoła*, którzy nie znali podziału nauki przez siebie opowiadanej na dogmatykę, etykę itd.; *zgadza się więcej z literą i duchem Ewangelii*, w której n. p. pod obrazem ziarnka gorczycznego, urastającego powoli na wielkie drzewo (Mat. 13, 31.) przedstawiona jest symbolicznie nauka chrześciańska, która podobnie jak to drzewo poczyna się od małego ziarnka (znak krzyża św., pacierz, Skład Apostolski, Dekalog), ale rośnie coraz wyżej i coraz silniej, układając się jak słoje na drzewie w coraz szerszych i silniejszych kręgach, aż się stanie drzewem wielkiem, którego wierzchołek sięga nieba, a ptacy niebiescy mieszkają na gałęziach jego“. W istocie nauka taka ma w sobie daleko więcej charakteru pozyty-

wnego, owej cechy słowa Bożego, która budzi cnoty teologiczne, aniżeli filozoficzny system prawd religijnych, dokonany przez tego lub owego autora. „Najnowsze podręczniki religijne ze swymi zmieniającymi się systemami dawno już utoną w niepamięci, a katechizm ze swym Symbolem i Dekalogiem będzie istniał w całej pełni“ (Schöberl Lehrb. d. Katechetik. str. 476). Jeśli wszystkie najważniejsze prawdy religijne dla informacyi duszpasterzy mogą się pomieścić w znanym katechizmie rzymskim, to dlaczegoż nie miałby dla świeckich wystarczyć pogłębiony katechizm dyecezalny? O brak więc materyału interesującego dorosłych nie masz najmniejszej obawy, a uniknięcie filozofowania i przedwczesnego krytycyzmu jest niemałą zaletą, pod względem tak umysłowym jak moralnym. Toć świeżo poseł Szczepanowski — wcale nie podejrzany o fanatyzm — przedstawił w Sejmie fatalne skutki wynikające ztąd, że „cały system szkolny wyłącznie kształci intelligencyę prowadzi do tego usposobienia krytycznego, które jest zarówno szkodliwem w salonie, jak w karczmie lub na jarmarku“! Przy nauce religii krytycyzm taki szkodzi podwójnie, bo podkopuje wiarę. Zasadą naszą być musi: „*Credo*, ut intelligam,“ a później dopiero wywiąże się: „et intelligo ut credam“.

Wzgląd dydaktyczny na potrzebną ciągłość i koncentryczność nauki przemawia też jak najsilniej za systemem katechizmowym. Czyż uczeń na to uczy się katechizmu w szkole ludowej i w najniższej klasie gimnazyalnej, aby go potem całkiem miał zapomnieć? Czyż nie lepiej oprzeć całe nauczanie na prawdach poznanych i memoryzowanych w klasach niższych i stopniowo je pogłębiać i rozszerzać w klasach wyższych? Praktyka na Zachodzie wskazuje, że plan taki wcale uczniów nie nudzi, a trwałe rezultaty zapewnią. Przedkładamy tedy do rozstrząśnięcia następujący plan nauki religii dla gimnazyów:

W kl. I. Katechizm większy X. Biskupa Likowskiego (w nowem, zwięźlejszem opracowaniu, z uwzględnieniem liturgiki). Część I. O wierze, — na tle ustępów biblijnych.

W kl. II. Część II. O przykazaniach — na tle ustępów bibl.

W kl. III. Część III. O Sakramentach św. i modlitwie — na tle ustępów biblijnych i z powtórzeniem materyału liturgicznego.

W kl. IV. Dzieje apostolskie i historya kościelna w obrazach dziejowych, z wykluczeniem krytycyzmu, a z uwydatnieniem momentów, które mogą obudzić żywe przywiązanie do Kościoła katolickiego.

W kl. V. Nauka wiary i obyczajów. (Podręcznik na wzór bawarskiego, zawierający niezmienione odpowiedzi katechizmowe, a nadto głębsze wyjaśnienia, lecz z pominięciem pytań). Część I. O wierze i Dekalog, oraz przykazania kościelne.

W kl. VI. Część II. i III.

W kl. VII. Historya kościelna z gruntownem omówieniem kwestyj, przedstawianych mylnie w historyi powszechnej lub w prasie.

W kl. VIII. Powtórzenie materyału z trzech klas poprzednich, z okolicznościowem uwzględnieniem momentu apologetycznego. Służyłoby to w danym razie zarazem za przygotowanie do egzaminu dojrzałości.

Nie rozwodzimy się nad szczegółami tego planu, bo sądzimy, iż jego myśl przewodnia jest dosyć widoczną. Z drugiej strony nie rościmy sobie pretensyj, by plan ten w niejednych punktach nie potrzebował ulepszeń, ale z siłą głębokiego przekonania bronimy systemu katechizmowego, który tworzy jego podwalinę, i twierdzimy, że pożytki z tak urządzonej nauki religii przy równym nakładzie pracy byłyby bez porównania większe, niż to jest obecnie.

Przygotowanie do Iej Komunii św.

Lekcya X.

Treść: O łaskach, jakie nam daje Komunia św. godnie przyjęta. —

Kochane dzieci! Coraz bardziej zbliża się wielki dzień waszej pierwszej Komunii św. Wnet liczyć będziecie godziny, które was dzielą od tego dnia radosnego, dlatego też coraz goręcej przygotowujcie się na ten dzień łaski. Dzisiaj mówić do was będę o tem, jakie łaski daje nam Komunia św. — Komunia św. daje nam pięcioraki łaski.

Pierwsza łaska jest ta, że Komunia św. łączy nas najściślej z Panem Jezusem i pomnaża w nas łaskę poświęcającą. Gdy przyjmujemy Komunię św., to Najśw. Ciało Pana Jezusa staje się naszem ciałem, Jego Najśw. Krew staje się naszą krwią. Pan Jezus sam powiedział: „*Kto pożywa Ciała mego.... we mnie mieszka, a ja w nim*". (Jan 6, 57). A św. Paweł Apostoł powiada: „*Żyję ja, ale już nie ja, żyje we mnie Chrystus*". (Galat. 2, 20.). Pan Jezus zaś mówi: „*Jeśli mię kto miłuje, będzie chował mowę moją; a Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy*". (Jan 14, 23.). O drogie dzieci! przez przyjęcie Komunii św. stajemy się prawdziwie dziećmi Bożemi, żywemi świątyniami Boga. Komunia św. pomnaża w nas łaskę poświęcającą. Przez co tracimy łaskę poświęcającą? Przez co ją odzyskujemy? Otóż, dzieci, człowiek grzeszny w Sakramencie Pokuty odzyskuje łaskę poświęcającą; gdy zaś Komunię

św. przyjmujemy, to otrzymujemy więcej tej łaski, czyli Komunia św. pomnaża w nas łaskę poświęcającą. Co więcej, w Komunii św. przychodzi do nas sam dawca łaski, Pan Jezus. Z kim nas łączy bardzo ściśle Komunia św.? Co w nas pomnaża Komunia św.? Cóż tedy jest pierwszym skutkiem godnej Komunii św.?

Drugi skutek Komunii św. jest ten, że ona osłabia w nas złe skłonności, a dodaje siły i chęci do dobrego. Ludzie są skłonniejsi do złego, niż do dobrego, a to tak dla grzechu pierworodnego, jak również dla grzechów uczynkowych. Grzech pierworodny został nam odpuszczony na Chrzcie św., lecz ta skłonność do złego pozostała. — W Komunii św. zaś udziela nam Pan Jezus łaski, że ta skłonność do złego zmniejsza się, a co więcej, że nabieramy ochoty i siły do dobrego. Takie osoby, które często i godnie przyjmują Komunię św., stają się coraz lepszemi. Komunia św. dodawała siły i odwagi świętym męczennikom, że znosili chętnie wszystkie, i największe męczarnie. Co osłabia w nas Komunia św. ? Skąd się biorą w nas złe skłonności ? Do czego dodaje Komunia św. ochoty i siły? Skąd brali męczennicy siłę do znoszenia wszystkich męczarni? Cóż tedy jest drugim skutkiem godnej Komunii św.?

Trzecim skutkiem dobrej Komunii św. jest, że Komunia św. oczyszcza nas z grzechów powszednich i zachowuje od śmiertelnych. Codziennie popełniamy wiele niedoskonałości i małych grzechów. Oto modlimy się — z roztargnieniem; czynimy coś dobrego — ale nie na chwałę Pana Boga, tylko dlatego, aby nas ludzie chwalili; jemy pokarmy — dla dogodzenia sobie; obmawiamy bliźnich, kłamiemy i t. d. Otóż Pan Jezus przez Komunię św. odpuszcza nam te grzechy powszednie. Komunia św., co więcej, strzeże nas od grzechów śmiertelnych. Kto Pana Jezusa godnie w Komunii św. do serca przyjmuje, temu Pan Jezus dodaje siły, że może łatwiej szatana zwyciężyć i ustrzec się grzechu. Z jakich grzechów oczyszcza nas Komunia św.? Od jakich grzechów strzeże nas Komunia św.? Cóż więc jest trzecim skutkiem godnej Komunii św.?

Czwartym skutkiem Komunii św. jest, iż człowiek taki, który przyjął godnie i z wielkiem nabożeństwem Komunię św., doznaje nadzwyczajnej radości. Jest mu tak miło, tak radośnie, że w tej chwili może mieć wyobrażenie o radościach niebieskich. Czego daje zakosztować Komunia św. ?

Piątą i ostatnią łaską, jakiej nam udziela Komunia św., jest ta, iż kto godnie przyjmuje zawsze Komunię św., może być pewny nieba, bo Komunia św. jest zadatkiem wiecznej szczęśliwości. Wiecie dzieci, że jak tatuś godzi kogoś do jakiejś roboty, to mu daje zadatek.

Skoro ten człowiek zadatek przyjmie, to przez to samo zobowiązuje się do tego, iż robotę tę zrobi z pewnością. Otóż, tak samo Pan Jezus zapewnia nas, że jeżeli tylko godnie będziemy przyjmowali Komunię św., to z pewnością dostaniemy się do nieba. Pan Jezus wyraźnie to powiedział: „*Kto pożywa Ciała mego i pije moją Krew, ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w ostatni dzień*". (Jan 6, 55.). Czego zadatkiem jest Komunia św.? Cóż więc jest piątym skutkiem godnej Komunii św.?

Ileż więc łask daje nam godna Komunia św.? Powtórzę wam jeszcze raz te pięć łask. Uważajcie pilnie, byście je sobie dobrze zapamiętały. 1) Komunia św. łączy nas najściślej z Panem Jezusem i pomnaża w nas łaskę poświęcającą; 2) osłabia w nas złe skłonności, a powiększa siły i ochotę do dobrego; 3) odpuszcza nam grzechy powszednie, a chroni od śmiertelnych; 4) daje nam zakosztować słodyczy duchownej; 5) jest zadatkiem naszego chwalebnego zmartwychwstania i wiecznej szczęśliwości. A teraz mówcie wszystkie za mną! Powtórz N. N.! Otóż, dzieci drogie, starajcie się, abyście jak najgodniej Komunię św. przyjęły, a w takim razie wszystkie te łaski otrzymacie.

Teraz pomodlimy się i pójdziecie do domu.

Ks. Wł. Sarna.

Egzorta na zakończenie roku szkolnego.

Za kilka dni już was tu nie będzie. Ze świadectwami w ręku porozchodzicie i porozjeżdżacie się w różne strony świata, ażeby przez dwa miesiące wypocząć po całorocznej nauce. Zanim pożegnacie te mury szkolne, chcę was z tego miejsca pożegnać i udzielić wam niektórych przestróg.

Nadchodzą dla was dwa miesiące wakacyi. Będziecie w tym czasie wolni, swobodni; nie będziecie podlegali przepisom szkolnym. Ale czy to znaczy, że wam będzie wolno przez ten czas wszystko robić? nikogo nie słuchać? O nie! *Jest ktoś, co będzie czuwał nad wami i przez ten czas wakacyi, co was nie będzie nigdy spuszczał ze swego oka, a tym stróżem jest sam Bóg.* Tego oka wszystko widzącego bardziej się macie lękać, niż wszystkich waszych rodziców i przełożonych, bo przed niem nigdzie się nie ukryjecie. Możesz ujść oka katechety, nauczyciela i otrzymać bardzo dobre obyczaje i stopnie w naukach, choć na nie niezasłużyłeś; możesz się skryć przed rodzicami,—ale nie przed Bogiem. To samo więc, co zalecał Tobiasz swemu synowi, i ja wam dziś zalecam: „*Synu, po wszystkie dni żywota twego, miej na pamięci Pana Boga i strzeż się, abyś*

na grzech nie zezwolił, i nie przestąpił przykazania boskiego". (Tob. 4, 6.).

Pamiętajcie więc o Panu Bogu w ciągu wakacyi. Choćbyście przestali być uczniami, to dziećmi Bożemi nie przestajcie być nigdy, i Panu Bogu cześć i miłość wszędzie i zawsze chętnie okazujcie. Sposobności do tego będziecie mieli dużo. W ciągu wakacyi będą niedziele i święta. Wspólnego nabożeństwa ani wspólnej egzorty nie będzie. Ani ja, ani pp. gospodarze klas nie będą chodzić za wami, tak jak teraz, i uważać, czy byliście wszyscy obecni. Lecz sumienie nakazuje ci, abyś był obecny na Mszy św. i kazaniu, gdziekolwiek jesteś, w każdą niedzielę i w każde święto. Nie leń się więc do kościoła, nie myśl, że ci nic za to nie będzie, choćbyś opuścił nabożeństwo i, czy inni idą, czy nie idą, ty uczęszczaj zawsze!

Tosamo tyczy się codziennego pacierza. Czy kto stoi ci nad głową, czy nie, nigdy go nie opuszczaj tem bardziej, że może właśnie matka, która cię dawno nie widziała, będzie uważać na to, czy i jak ty ten pacierz odmawiasz. O jakżeby jej było boleśnie widzieć, że ty o pacierzu zapominasz! Może miałaby żal do mnie, jako do katechety, żem ci za mało przypominał ten święty obowiązek modlitwy. Kto żyje bez modlitwy, bez kościoła, ten mniej okazuje rozumu niż zwierzęta, bo zwierzę przywiązuje się do swego pana, a człowiek taki zapomina o Bogu, który jest jego Panem i Ojcem!

Szczególnie w kościele należy się Bogu cześć oddawać. Uważajcie więc bardzo na to, abyście się tam nabożnie zachowywali. Nie wstydź się stanąć bliżej ołtarza i nie wystawaj w zakrystyi lub na cmentarzu, bo to nie wszystko jedno. Wchodząc i wychodząc z kościoła, uklęknij porządnie i przeżegnaj się wodą święconą. W czasie wystawienia Najśw. Sakramentu lub Podniesienia, klęcz na oba kolana, nie na jedno, bo to za mało. Miej zawsze z sobą książeczkę do modlenia i módl się z niej. Trafi ci się sposobność usłużenia do Mszy św., to usłuż chętnie. Wszak to jest zaszczytnem spełniać posługi w domu Króla i Pana całego świata! Królowie pobożni usługiwali chętnie do Mszy św., jak nasz Sobieski, i Bóg im za to błogosławił. Pamiętaj o tem, szczególnie w kościele, że jak cię widzą, tak cię piszą. Jeśli nie umiesz nawet w kościele zachować się przyzwoicie, to każdy powie o tobie na pewno, że masz pustki w głowie i w sercu.

Jeszcze nie koniec na tem. Jedziecie na wakacye, wzbogaceni różnemi wiadomościami, może i z chlubnemi świadectwami w ręku. *Nie bądźcie dumni, ani z tych świadectw, ani z tej nauki.* Duma, pycha jest zawsze oznaką głupoty, a nigdy mądrości. Uczeń, choćby nawet celujący, który się pyszni ze swojej nauki, jest podobny do pę-

cherza nadętego, a wewnątrz pustego, jest nieznośny i niecierpiany przez nikogo. To, co umiesz, jest odrobiną w porównaniu z tem, czego jeszcze nie umiesz i może nigdy umieć nie będziesz. Nie bądź więc pyszny z twej nauki! Dla rodziców bądź tak uległym, jak i pierwej, bo oni zawsze od ciebie są mądrzejsi i więcej doświadczeni. Taksamo dla rodzeństwa, braci, sióstr i wszystkich krewnych. Nie wstydź się żadnej w domu posługi, szczególnie, gdy tego kto od ciebie zażąda.

Praca ręczna, obsługa domowa nikogo nie hańbi i wstydu nikomu nie przynosi. Pamiętaj szczególnie o tem, abyś sobie sam usługiwał, o ile tylko możesz, bo bardzo to nieładnie, jeżeli chłopiec każe starszym, choćby to nawet byli słudzy, wszystko robić koło siebie. Co możesz sobie sam zrobić, to rób sam. Pracy ręcznej tem bardziej niema się co wstydzić, bo ona rozwija siły fizyczne lepiej jeszcze niż gimnastyka, i przyczynia się wielce do zdrowia.

W ciągu wakacyi będziecie mieli też sposobność zapoznania się i zaprzyjaźnienia z nowymi kolegami. ***Strzeżcie się złych kolegów, zepsutych i nieobyczajnych.*** Poznacie ich łatwo po ich brzydkich, szkaradnych rozmowach. Choćbyś był aniołem, ***musisz*** się zepsuć, gdy się zaprzyjaźnisz z takim zepsutym chłopcem. Jedno zgniłe jabłko potrafi zarazić cały kosz zdrowych jabłek. Tak samo .dobry chłopiec psuje się między złymi. Łatwo się zepsuć za młodu, ale naprawić, och! to bardzo trudno!

Czasami przyjdzie wam ochota coś przeczytać. ***Nie bierzcie do rąk głupich książek, głupich dzienników,*** bo to też źli przyjaciele, źli doradcy, co także łatwo zepsuć was mogą. Chcesz czytać, to czytaj dobre książki, poradź się w tym względzie rodziców lub księdza, a jak nie masz takich książek, to lepiej nic nie czytaj!

Czas wakacyi niech będzie dla was próbą przejścia z murów szkolnych do szkoły życia. Uczcie się samodzielnie spełniać obowiązki, przyzwyczajcie się radzić sumienia i życzliwych, a doświadczonych opiekunów, a przedewszystkiem oczyszczajcie serce z namiętności przez codzienny rachunek sumienia i przez Spowiedź św., jeślibyście mieli nieszczęście popaść w grzech ciężki. Tak nauczycie się owej mądrości życia, której nie nabędziecie gotowej z żadnych książek, której wam nikt gwałtem do duszy nie wleje, a przecież od tej mądrości życia tak wiele, bo cały los wasz późniejszy zależy! Umiejcież tedy korzystać z wakacyi!

Kończąc moje słowa, żegnam was wszystkich i do swego serca przyciskam. Bóg z wami, moi najdrożsi uczniowie! Niech Matka Najświętsza ma was w swej opiece! Niech ŚŚ. Aniołowie Stróżowie wasi

towarzyszą wam i strzegą was w ciągu tych wakacyi od wszystkiego złego i powrócą was do szkół zdrowszych i silniejszych tak na ciele, jak na duszy, abyście wzrastali nietylko w latach, ale i w łasce i w mądrości u Boga i u ludzi! Amen.

Ks. M. Jeż.

KATECHEZA I.

dla 3—6 roku nauki w szkołach jednoklasowych podzielonych.

(Pytania trudniejsze przeznaczone są na 5ty i 6ty rok nauki. Pytania najłatwiejsze lub powtarzanie odpowiedzi obliczone są na 3ci r. nauki.)

O celu człowieka.

(*Praeparatio*). Powiedz mi, o kim uczyliście się w przeszłym roku na godzinach religii! O czem uczyliście się w dziejach biblijnych na samym początku? W ilu dniach stworzył P. Bóg świat? Kogo stworzył P. Bóg w ostatnim dniu? Jak się nazywał ten pierwszy człowiek? Gdzie P. Bóg umieścił Adama? Jak się powodziło w raju Adamowi? Jakim więc nazwiesz Adama, skoro mu było bardzo dobrze?

(*Propositio*). *a)* Dokąd miał Adam pójść prosto z raju? Zapamiętajcie sobie, że na to P. Bóg stworzył ludzi, aby poszli do nieba! Na co P. Bóg stworzył ludzi?

b) Kto to rozmawiał często z Adamem w raju? O kim opowiadał P. Bóg wtenczas Adamowi? Zkądże więc Adam dowiedział się dużo prawdy o P. Bogu? Zamiast mówić, że Adam wiedział dużo prawdziwego o P. Bogu, mówimy krócej, że Adam znał P. Boga. Jak mówimy krócej zamiast tego, że Adam wiedział dużo prawdziwego o P. Bogu? Co to znaczy *znać* P. Boga?

c) Tak np. wiedział Adam, że P. Bóg stworzył świat dla ludzi, aby ludziom niczego nie brakowało, że zatem P. Bóg jest bardzo dobrym, że bardzo ludzi kocha, i dlatego chciał także P. Boga *kochać* i starał się P. Bogu przypodobać. Dlaczego Adam starał się P. Bogu przypodobać? O jakim człowieku można powiedzieć, że kocha P. Boga?

d) Czego to P. Bóg Adamowi w raju zakazał? Czego więc Adam nie powinien robić, jeśli się chciał P. Bogu przypodobać? Uważajcie znowu! O takim, który to robi, co mu pan każe, a nie robi tego, czego mu pan zakaże, mówimy, że panu *służy*. Jak mówimy o takim, który to robi, co mu pan każe, a tego nie robi, czego mu pan zakaże? Komu służył Adam? Co to znaczy, że Adam służył P. Bogu?

e) Dokąd miał się Adam dostać, gdyby był tak zawsze P. Bogu służył? A dlaczego Adam służył chętnie P. Bogu? Dlaczego zaś kochał P. Boga? (Bo cóż on to wiedział o P. Bogu?). Zapamiętajcież to dobrze, że Adam, aby się dostać do nieba, czynił dla Boga trzy rzeczy: 1) P. Boga poznawał, 2) P. Boga kochał, i 3) P. Bogu służył! Ile rzeczy czynił Adam, aby się dostać do nieba? Powiedz, co musiał czynić Adam, aby się dostać do nieba? Cóż i my czynić mamy, abyśmy się dostali do nieba? *Na cóż więc P. Bóg nas stworzył?* (Odpowiedź z katechizmu X. Biskupa Likowskiego). Powtórzcie to wszyscy! Powiedz jeszcze raz N.!

(***Explicatio***). Teraz otwórzcie sobie książki na str...! Przeczytaj pyt. 1.! Przeczytaj pyt. 2.! Powtórz: Na co nas P. Bóg stworzył? Zamknąć książki! Uważajcie! Czy więc człowiek po to jest na świecie, by tylko jadł, pił i pracował? Które stworzenia są po to tylko na świecie, aby jadły, piły i pracowały? A na co ludzie są na świecie? Co powinni ludzie czynić na ziemi, aby się dostać do nieba? Dokąd pójdą tacy, którzy nie starają się P. Boga znać, ani miłować, ani Mu służyć? Cóż więc jest najpotrzebniejszem dla człowieka na ziemi? — Zastanowimy się jeszcze nad tem, skąd możemy najlepiej i najłatwiej P. Boga poznać, i jak możemy Go miłować i wiernie Mu służyć.

a) Co to znaczy, że Adam znał P. Boga? Skąd Adam poznał P. Boga? Komu to jeszcze później opowiadał P. Bóg o sobie? Kto najwięcej i najlepiej nauczył ludzi o P. Bogu? To wszystko, co P. Bóg w różnych czasach opowiedział ludziom o sobie, nazywa się ***wiarą chrześcijańską***, której teraz uczą biskupi i kapłani. Jak się nazywa to wszystko, co P. Bóg ludziom opowiedział o sobie? Co nazywamy wiarą chrześcijańską? Skądże więc teraz najlepiej możemy poznać P. Boga? Powtórz N.! Kto nas uczy wiary chrześcijańskiej?

A dlaczego powinniśmy się starać o to, aby P. Boga poznać? Czy wystarczy tylko znać P. Boga, aby się do nieba dostać? Co jeszcze należy czynić, aby się do nieba dostać?

b) Przez co Adam okazał, że P. Bogu służył? Co to znaczy służyć P. Bogu? A dlaczego Adam służył P. Bogu? (Bo komu się chciał przypodobać?). Przez cóż i my możemy się P. Bogu przypodobać? Ile znasz przykazań Bożych? Zapamiętajcież sobie dobrze, że wtenczas miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy, gdy zachowujemy przykazania Boże. Kiedy miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy?

c) Oprócz 10 przykazań dał P. Jezus inne jeszcze przykazania. I tak nakazał, aby każdy, kto chce się do Niego dostać, uwierzył w P. Jezusa, dał się ochrzcić, przyjmował godnie Komunię św. i inne

Sakramenta św., a nadto aby się pobożnie modlił. Kto Sakramenta św. godnie przyjmuje i pobożnie się modli, temu P. Bóg więcej dopomąga tak, że i 10 przykazań łatwiej wykona. Co to jeszcze nakazał P. Bóg czynić ludziom, aby się mogli dostać do nieba? Co P. J. nakazał ludziom przyjmować? Ilo jest Sakramentów św.? Wylicz je! Co jeszcze kazał P. Jezus czynić ludziom, aby się mogli dostać do nieba? Czy każda modlitwa podoba się P. Bogu? Jak się trzeba modlić? Co to znaczy modlić się pobożnie? A jak mamy przyjmować Sakramenta św.? Co to znaczy przyjmować godnie Sakramenta św.? Uważajcie pilnie! Miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy wtenczas jeszcze, gdy Sakramenta św. godnie przyjmujemy i gdy się pobożnie modlimy. Kiedy jeszcze miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy? Do czego nam pomagają Sakramenta św. i dobra modlitwa? Zapamiętajcież dobrze i w całości: Kiedy miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy? Miłujemy P. Boga i wiernie Mu służymy: 1) gdy zachowujemy przykazania Boże; 2) gdy Sakramenta św. godnie przyjmujemy; 3) gdy się pobożnie modlimy. Kto powtórzy? Powiedzcie wszyscy razem! Powtórz!

d) Czy mógłby P. Boga miłować i wiernie Mu służyć taki człowiek, który ani o Panu Bogu ani o przykazaniach Bożych i Sakramentach świętych nic prawdziwego nie wie? A skąd to najlepiej dowiadujemy się prawdy o P. Bogu? Ileż więc rzeczy trzeba czynić, aby się dostać do nieba? Kto nas uczy teraz o wierze chrześcijańskiej, o przykazaniach, o Sakramentach św. i o modlitwie? Aby wam tego łatwiej się było nauczyć, kazał Biskup wydrukować tę małą książeczkę z pytaniami i odpowiedziami, a w niej zebrać w krótkości naukę o wierze, o przykazaniach, o Sakramentach św. i o modlitwie. Książka ta nazywa się: *katechizm*. O czem uczy katechizm? Kto kazał ten katechizm wydrukować? Otwórzcie katechizmy na str..! Czytaj pyt. 3.! Powtórz na pamięć! Czytaj p. 4.! Powtórz na pamięć! Czytaj p. 5.! Powtórz na pamięć! Zamknąć katechizmy!

(*Applicatio*). Powinnyście, moje dzieci, bardzo pilnie chodzić do szkoły, na religii uważać, w domu się uczyć, żebyście poznały P. Boga i Jego przykazania, nauczyły się przyjmować godnie Sakramenta św. i pobożnie się modlić, bo przez to napewne dostaniecie się do nieba. Przy każdym pacierzu proście Matkę Boską o pomoc, abyście coraz chętniej z katechizmu o P. Bogu się uczyli, coraz bardziej Go miłowali i coraz wierniej Mu służyli. I teraz powstańcie i zmówcie o to razem modlitwę do Najśw. Maryi Panny!

(Następnie wypuści się dzieci — najpierw dziewczęta, a gdy te powrócą, chłopców — na pauzę. Podczas następnej godziny wypada

liczyć się z tem, że to pierwsza lekcya po wakacyach, oraz, że na drugiej godzinie z reguły dzieci są bardziej znużone; wystarczy przeto przerobić z biblii ustęp, nadający się do uzmysłowienia przerobionej lekcyi katechizmowej np. o bogaczu ewangelicznym, lub podobieństwo przy zakończeniu kazania na górze,— powtórzyć modlitwy wpojone w roku poprzednim, przypomnieć codzienny porządek życia chrześcijańskiego dla dzieci, a przytem ponownie memoryzować świeżą lekcyę katechizmu.—Lepiej mniej, a dobrze przerobić!) *U.*

Normalia dla wychowania religijnego
w szkołach średnich.

(*Dokończenie*).

Każdy kompetujący ma przed nominacyą na prowizorycznego nauczyciela odbyć rok próby w szkole średniej z pomyślnym rezultatem (rozp. min. z 27. listopada 1876 l. 18740). Nie ma tu jednak wzmianki o katechetach, do których zresztą nie da się zastósować przepis o praktyce pod kierownictwem jednego z profesorów. Co najwięcej dyrektor zakładu może hospitować jego lekcye, bo ma w urzędowej konkomitacyi wyrazić władzy opinię o jego zdolnościach metodycznych.

W ogóle dyrektorowi przyznano prawo wglądania, czy katecheta nie odstępuje samowolnie od planu nauki prawnie ogłoszonego, oraz jak postępuje pod względem metodycznym. Jednakowoż nie może katechecie czynić bezpośrednio uwag urzędowych, lecz odniesie się do Rady Szkolnej krajowej, a ta do Konsystorza, który ustawą państw. z 25. maja 1868 §. 2. alin. 1. ma zastrzeżone kierownictwo nauczania i bezpośredni nadzór nad niem. (Rozp. min. z 22. lutego 1875 l. 7465).

„Weder der Religionslehrer noch der Gymnasialdirector ist befugt, eine *Aenderung in den festgesetzten oder hergebrachten Andachtsübungen* ohne Weisung seiner Vorgesetzten vorzunehmen oder zu gestatten“. (Rozp. min. z 19. lipca 1856 l. 10509. §. 9. alin. 2).

„Harmonisches Zusammenwirken (katechetów) mit den übrigen Lehrern ist für die didaktischen u. pedagogischen Erfolge des Gesammtunterrichts von besonderer Wichtigkeit; sie (katecheci) haben es daher nach Kräften anzustreben und zu fördern“. (L. c. §. 8. alin. 2).

Inspektor krajowy ma się starać o doprowadzenie do zgodnego porozumienia i współdziałania katechety z dyrektorem w sprawach religijno-moralnego wychowania bo doroczne sprawozdania pisemne ka-

techety zwykle za późno rzecz poruszają. (Rozp. min. z 15. stycznia 1855 l. 19047). Oczywiście jednak, gdyby zgodne porozumienie się z dyrektorem okazało się niemożliwem, a inspektor krajowy zaniedbał zapytać katechetę—i to na osobności, w duchu wspomnianego reskryptu, lub, co najwięcej, w obec dyrektora -- o religijno-moralny stan zakładu, zrobi katecheta bez obawy użytek z przysługującego mu prawa w obowiązkowem sprawozdaniu.

W sprawach porządku szkolnego, inwigilacyj, uczestniczenia w konferencyach i t. p. ma katecheta widzieć w dyrektorze swego bezpośredniego przełożonego i — stósownie do złożonej przysięgi służbowej — „okazywać poważanie i posłuszeństwo", gdyż jest to koniecznem do utrzymania ładu w szkole. Zwłaszcza w obec nauczycieli lub w obec uczniów w niczem powadze dyrektora nie uchybi. O wykroczeniach w tej mierze postanawia ust. państw. (z 20. czerwca 1872 §. 7): „Wer den Religionsunterricht an einer Schule ertheilt, untersteht in der Ausübung seiner Lehrthätigkeit den Disciplinarvorschriften der Schulgesetze".

Sprawę suplentów do nauki religii odkładamy na później, bo doczekała się ona znacznej zmiany w uchwale Rady Państwa z r. 1896, która niezadługo zapewne sankcyę otrzyma. W szkołach realnych, wyjąwszy ilości godzin w niektórych prowincyach i planu naukowego, obowiązują katechetę prawie tesame przepisy.

Z LITURGIKI.

Odkąd Celebrans winien być naczczo?
Kiedy może nie naczczo celebrować, lub komunikować?

Każdy katolik wie, tembardziej kapłan, że od ostatniej północy musi się wstrzymać od wszelkiego pokarmu i napoju, jeśli rano pragnie celebrować.—Według Św. Alfonsa pierwsze uderzenie zegaru jest właśnie tą chwilą północy, tak stanowczo, że gdyby ksiądz po pierwszem uderzeniu jadł jeszcze, i dopiero przed ostatniem uderzeniem zegara skończył jedzenie, nie mógłby rano celebrować. [1]) W wątpliwości, czy jedzenie lub picie ukończyło się przed dwunastą godziną, wolno jest odprawić Mszę św. [2])

Trzeba się jednak trzymać *zegaru publicznego*, oczywista jeśli jest taki, i to, chociażby nawet nie zupełnie dobrze wskazywał. [3]) A jeśli jest więcej publicznych zegarów, wolno jest trzymać się najpóźniejszego, byle nie było pewnem, że źle idzie, lub, że zwyczajnie bałamuci. [4])

[1]) S. Alph. tom. III. L. V. n. 282. [2]) S. Alphonsus ibidem. [3]) Sic decisum est a S. Poenitent. die 18. Junii 1873. [4]) S. Alphonsus l. c.

Są jednakże wypadki, w których kapłan może celebrować lub komunikować, choć nie jest naczczo. Mianowicie:

1) Jeżeliby opuszczenie Mszy św. miało być wielkiem zgorszeniem.[1]) „Nemo tamen esse potest, pisze Bouvry,[2]) qui scandalum patiatur, gnarus Sacerdotem (in Natali Domini) ideo reliquas duas Missas non celebrare, quod imprudens in prima Missa jejunium fregerit". Tej myśli jest także św. Alfons. Słusznie przeto wywodzi liturgista Erker, że ta okoliczność, iż opuszczający odprawienie Mszy św. kapłan nie jest naczczo, musi być ukryta — bo w przeciwnym razie zgorszenie byłoby jeszcze większe.[3])

2) Jeżeli się okaże konieczność dokończenia ofiary Mszy św. a) Gdy celebrans po konsekracyi zachoruje, albo nagle umrze, to inny kapłan, chociażby nie był naczczo, może tej Mszy św. dokończyć, zacząwszy odtąd, gdzie poprzednik przestał. [4])

Gdyby jednak chory mógł sam, choćby po godzinie, lub po dwóch godzinach choćby już nie naczczo Mszy św. dokończyć, to powinien sam to uczynić, — bo wyższym jest obowiązek dokończenia Przenajśw. Ofiary, niż zachowania postu. [5])

b) Jeżeli kapłan po konsekracyi jednej części przypomni sobie, że nie jest naczczo, może dokończyć Mszy św. [6])

c) Jeżeli celebrans przy spożywaniu Hostyi, lub drugiej postaci, spostrzeże, że Hostya zepsuta, że przeto nieważnie konsekrowana, lub, że w kielichu była woda, czy piwo, powinien wziąć nowe postacie, ofiarować je w myśli, konsekrować i spożyć, chociaż już oczywiście nie jest naczczo.[7])

d) Jeśli kapłan już po ablucyi, owszem po Mszy św., w zakrystyi, będąc jeszcze w szaty mszalne ubrany, spostrzeże jakieś cząstki tejsamej ofiary, dopiero skończonej, może je spożyć, a nawet jest obowiązany; gdyby zaś z szat był już rozebrany, lub gdyby cząstki były z innej, nie z tej dopiero odprawionej Mszy św., lub gdyby pozostała cała Św. Hostya, może je wtedy tylko spożyć, gdyby ich nie mógł godnie przechować.[8])

Rezolucye i wnioski Zjazdu krakowskiego.

Praktyczność Zjazdu poznaje się z praktyczności rezolucyj na nim powziętych, a zarazem z obmyślenia środków celem wprowadzenia ich w życie. W tym kierunku wybrał Zjazd krakowski Komitet

[1]) S. Alphonsus tom. III. L. V. n. 287. 3. [2]) Expos. Rubr. tom. II. pars 3. sect. 5. lit. 9. nota. [3]) Ench. Lit. pag. 144. [4]) Rub. de defect. in ministr. ipso occurr. n. 3. [5]) Herdt. S. Lit. Prax. II. n. 167. 171. [6]) Libid. n. 160. Sed etiam si ante Consecrationem recordetur soluti jejunii, prosequatur in Missa celebranda, nisi sit notae aut saltem praesumptae probitatis. S. Alph. Theol. mor. tom. VI. [7]) Rub. de defect. panis. n. 5. et de defectu vini n. 5.; Herdt. S. Lit. Prax. II. n. 138. 142. [8]) Rubr. de defect. int. n. 2.; Müller, Theol. mor. lib. III. §. 38; Bouvry, l. c. tom. II. pars 3. sect. 5. tit. 7. et alii.

stały, złożony z XX.: Wołcza, Józefowicza i Dra Slósarza, i uprosił ich, aby poczynili kroki stósowne u władz, celem zrealizowania uchwał Zjazdu. Z pracy tej olbrzymiej, lecz nader ważnej, bo bez niej wszelkie uchwały byłyby rzucaniem grochu o ścianę, usłyszymy niezawodnie sprawozdanie we Lwowie. Nie mogąc z góry sądu w tej mierze wydawać zaznaczamy tylko, że praca Komitetu była niełatwą i z tego powodu, bo nie wszystkie uchwały Zjazdu były wynikiem głębszego i wszechstronnego przetrawienia tak, iż niektóre są właściwie bezprzedmiotowemi.

Tak np. zbytecznem było uchwalać, że „o czasie pierwszej Spowiedzi i Komunii św. ma prawo decydować władza duchowna, a nie sami tylko rodzice", (Pamiętnik str. 86. w n. 4.), bo to już gwarantują obowiązujące ustawy i rozporządzenia. (Por. Dwutyg. str. 184—187).

Ze względu na praktyczność dzielimy rezolucye i wnioski krakowskie według władz, od których ich urzeczywistnienie zależy.

Przedłożenia *w Radzie Państwa* celem zmiany ustaw (przez odpowiednich posłów) wymaga 1) żądanie szkół wyznaniowych i usunięcia innowierców jako nauczycieli dla dzieci katolickich (Pamiętnik str. 135), oraz 2) żądanie ustanowienia katechetów okręgowych (str. 154), a raczej parafialnych.

Zezwolenia *c. k. Ministerstwa w. i o.* potrzeba na:

1. pomnożenie liczby godzin na naukę religii w szkołach średnich i w seminaryach nauczycielskich;

2. uwolnienie od nauki szkolnej w dniach 2. stycznia, 3. lutego i we wtorek po Zielonych Świątkach w szkołach średnich i w seminaryach nauczycielskich (str. 86.);

3. zaprowadzenie egzaminu z religii przy maturze gimnazyalnej (str. 92.);

4. zaprowadzenie nauki religii oraz ćwiczeń religijnych w państwowych szkołach przemysłowych (str. 95.);

5. zaprowadzenie obowiązku 5-krotnego przystępowania w roku do Spowiedzi i Komunii św. w szkołach średnich (str. 85.) i w seminaryach nauczycielskich (str. 115.);

6. przyznanie katechetom seminaryów nauczycielskich (i szkół średnich) zasadniczego wpływu na całe wychowanie moralne uczniów, równego przynajmniej wpływowi gospodarzy klas (str. 114.), oraz przyznanie im miejsca po dyrektorze, jako ojców duchownych zakładu (str. 30.);

7. ustanowienie osobnych rekolekcyj dla kandydatów stanu nauczycielskiego tuż przed egzaminem maturycznym (str. 115.);

8. zarządzenie, by dobry postęp z religii przy egzaminie kwalifikacyjnym był koniecznym warunkiem uzyskania kwalifikacyi ogólnej, nie wykluczając możności starania się o kwalifikacyę na nauczycieli religii (w szkołach ludowych i wydziałowych) sposobem dotychczasowym.

Ze spraw omówionych w Dwutygodniku, wymieniamy nadto potrzebę zarządzenia, by uczeń ze złą notą z obyczajów nie mógł być dopuszczonym do egzaminu maturycznego (wzgl. kwalifikacyjnego), zaś z notą „dość dobre" nie mógł otrzymać wyszczególnienia. (Dwut. str. 50—51, 69—72).

Zezwolenia, względnie zarządzenia *c. k. Rady Szkolnej krajowej* wymagają:

1) Pomnożenie godzin religii w szkołach ludowych i wydziałowych do trzech tygodniowo w każdej klasie (135), (a przynajmniej od 3go roku nauki);

2) Pomnożenie liczby katechetów ludowych (135);

3) Zaprowadzenie nauki religii we wszystkich uzupełniających szkołach przemysłowych, w szkołach fachowych (str. 95) i na kursach dopełniających (str. 135);

4) Ogłaszanie konkursów na podręczniki do nauki religii na podstawie szczegółowych planów, i przyznawanie odpowiednich premij autorom (117);

5) Większe zaopiekowanie się sprawą śpiewu kościelnego (135);

6) Zaprowadzenie bibliotek religijnych przy szkołach (86);

7) Wykluczenie nauki religii żydowskiej ze sal, ozdobionych wizerunkami Chrystusa Pana lub Świętych Pańskich;

8) Zezwolenie, by inny kapłan mógł zastąpić katechetę w dawaniu rekolekcyj (str. 86);

9) Notowanie absencyj uczniów na nabożeństwach w świadectwie szkolnem osobno (str. 79);

10) Zabronienie odbywania w dni świąteczne i niedzielne konferencyj, egzaminów wstępnych, nauki przedmiotów nadobowiązkowych i tak zw. karceresów (str. 86);

11) Uwzględnianie przedewszystkiem praktykujących katolików przy proponowaniu dyrektorów i nauczycieli w seminaryach nauczycielskich (114);

12) Zachęcenie nauczycieli do brania udziału w egzortach i nabożeństwach szkolnych, a zwłaszcza w Spowiedzi i wspólnej Komunii św. (115);

13) Zabronienie nauki tańców dla uczniów poza szkołą, a zezwolenie na nią w sali szkolnej pod dozorem profesorów (w szkołach średnich i wydziałowych żeńskich);

14) Zabronienie wypożyczania książek do lektury poza szkołą (115);

15) Nadzorowanie regularne stancyj przez profesorów (115);

16) Zakładanie internatów pod kierownictwem duchownych lub zakonnic, zwłaszcza dla seminarzystek (115).

Oczywiście wszystkie sprawy, wymagające zezwolenia c. k. Ministerstwa w. i o., potrzebują także przychylnego poparcia ze strony c. k. Rady Szkolnej krajowej.

Ze spraw, omówionych w Dwutygodniku, dodalibyśmy piekącą kwestyę podwyższenia pensyi katechetom ludowym do 660 złr. rocznie, tudzież potrzebę zarządzenia, by i w szkołach ludowych nie mogli być do egzaminów wstępnych dopuszczani eksterniści, którzy przepisanych obowiązków religijnych (Spowiedzi i Komunii św.) nie dopełnili, jak to jest w szkołach średnich. (Dwutyg. str. 86).

Nadto koniecznym jest dzień wolny na uroczyste udzielenie I-ej Komunii św. Możnaby z nią połączyć i I. Spowiedź św., zwłaszcza, że na nią za mało zostaje czasu przy wspólnej Spowiedzi szkolnej.

Koniecznem jest także unormowanie stosunku służbowego katechety do grona nauczycielskiego, na zasadzie duchownego ojca zakładu.

Zezwolenia, względnie zarządzenia *Konsystorzy Biskupich* wymaga:

1) Ułożenie odpowiedniejszych planów do nauki religii tak dla szkół średnich, jak dla wydziałowych i ludowych. Sprawa to nader ważna, w której Zjazd, jako opinia fachowych, może wielkie oddać przysługi tak dalece, iż gdyby na razie nic innego nie uchwalał, a tę jedne kwestyę gruntownie i wszechstronnie wyświecił, to może sobie gratulować sukcesu.

2) Ustanowienie dyecezalnych komisyj egzaminacyjnych na katechetury dla szkół średnich, oraz obmyślenie dla nich programu (str. 71).

3) Ułatwienie dalszego kształcenia się katechetom (71).

4) Ulepszenie nadzoru duchownego i ustanowienie inspektora dyecezalnego dla szkół tak średnich jak ludowych (str. 71 i 135).

5) Ustanowienie ankiety dla określenia materyału do egzaminu z religii przy maturze gimnazyalnej. (str. 93).

6) Zaprowadzenie Krótkiego Katechizmu X. Biskupa Likowskiego w kl. III. i IV. ludowej w miejsce katechizmu X. Morawskiego T. J. (str. 135 i 144).

7) Poparcie wydawnictwa podręcznika do katechez. (153).

Wszelkie także podania do władz szkolnych wymagają aprobaty i poparcia ze strony Konsystorzy Biskupich.

Wyłonił się nadto wniosek (str. 112), dotyczący założenia pisma katechetycznego. „Dwutygodnik“ nasz zatem zawdzięcza swe istnienie pierwszemu Zjazdowi Katechetów.

Znając bliżej tylko stosunki w dyecezyi tarnowskiej, stwierdzamy, że Konsystorz tutejszy w duchu Zjazdu wprowadza właśnie katechizm X. Biskupa Likowskiego i przygotował od kilku miesięcy nowe plany ogólne z dodaniem instrukcyi metodycznej i wzoru planu szczegółowego, które dotąd czekają tylko na zezwolenie lwowskiej komisyi duchownej. Uzyskano też dla dyecezyi po drugiej godzinie na naukę religii w klasach piątej i szóstej wydziałowej. Nadto zreformowaną została sprawa nadzoru ze strony inspektorów (komisarzy) dekanalnych, dla których szczegółowa wyszła instrukcya, oraz odniesiono się do innych Konsystorzy w sprawie mianowania osobnych inspektorów dyecezalnych. Wprawdzie Komitet Zjazdu nie mógł w tych sprawach wywrzeć swego wpływu, ale kto wie, czyby wydano te zarządzenia, gdyby nie były poruszone i wyświecone na Zjeździe. W innych dyecezyach niezawodnie też owoc Zjazdu w tej lub owej okazał się formie; o korespondencye w tej mierze bardzo prosimy.

Sądzimy, że Zjazd lwowski nie powinien do nowych przerzucać się kwestyj, dopóki rezolucyj i wniosków krakowskich nie załatwi pomyślnie; w razie odrzucenia zaś pewnej ich części, powinien stanowisko swe gruntownie umotywować, a żadnych punktów nie ignorować! Żąda tego poprostu powaga Zjazdów naszych, które nie mogłyby być cenione, gdyby samo siebie nie szanowały. Na cóż zresztą zdałoby się

cośkolwiek uchwalać, gdyby o tę uchwałę nikt, a nawet Zjazd następny, nie miał się troszczyć?

Czy nie byłoby nadto wskazanem zastanowić się nad źródłem katechetów, t. j. nad urządzeniem studyum pedagogiki i katechetyki w seminaryach biskupich, — czy nie godziłoby się wciągnąć w dyskussyę i kwestyi wykładów apologetyki na uniwersytetach, oraz rozbudzenia ducha stowarzyszeń katolickich między młodzieżą uniwersytecką, jako środków utrwalenia wychowania gimnazyalnego, — pozostawiamy osądzeniu P. T. Komitetu i XX. Katechetów.

Ośmielamy się tylko nadmienić, że szkoły ludowe stanowią ogromną większość szkół, a pobierają nauczycieli ze seminaryów nauczycielskich; jeśli przeto o reformie wychowania religijnego w masach myślimy, to zajmijmy się przedewszystkiem sprawą seminaryów, która jest bardzo na czasie, bo znalazła wyraz nawet *w mowie tronowej* (!) Któż zaś może rządowi tak wszechstronnych i gruntownych udzielić w tej mierze informacyj, jak Zjazd katechetów? Seminarya nauczycielskie, religia przy maturze gimnazyalnej, pensya katechetów ludowych i reforma planów, to — zdaniem naszem — hasła, które same potrzeby czasu jako główne dla Zjazdu wskazują.

MISCELLANEA.

Konsystorz tarnowski w Kurr. XII. z dn. 8. czerwca 1897. l. 2274. ogłosił następującą *instrukcyę dla Inspektorów Biskupich* do nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach ludowych, wydziałowych i średnich.

Działalność Inspektorów czyli Komisarzy Biskupich do spraw szkolnych zmierza do kontrolowania, o ile XX. Katecheci i Kler parafialny wywiązują się z podwójnego swego zadania, a mianowicie: 1) czy udzielają nauki religii regularnie i metodycznie? 2) czy dziatwę szkolną zaprawiają należycie do spełniania powinności religijnych?

Tę kontrolę wykona X. Inspektor przez odwiedzenie przynajmniej raz na rok każdej szkoły sobie zleconej.

Inspekcyą odbywa w dniach przez siebie wybranych, za uprzedniem zawiadomieniem dotyczącego ks. Katechety.

Przy odwiedzinach szkoły przekona się Inspektor z dziennika szkolnego:

1) czy ks. Katecheta regularnie uczęszczał do szkoły i głosił egzorty i czy opuszczone wskutek nieprzewidzialnych zajęć parafialnych godziny naukowe uzupełniał innemi, dowolnie obranemi?

Słuchając wykładu Katechety i odpytując dziatwę szkolną, pozna Inspektor:

2) czy ks. Katecheta trzymał się w udzielaniu nauki przepisanych planów naukowych;

3) czy przepisany materyał naukowy wyczerpnął;

4) czy dzieci uczą się religii z podręczników przez władzę dyecezalną zaprowadzonych; oraz

5) czy ks. Katecheta używa należytej metody przy nauczaniu; a wreszcie

6) czy i jakie postępy w nauce religii poczyniła dziatwa szkolna?

Z przeprowadzonego skrutynium z ks. Katechetą i z miejscowym ks. Proboszczem dowie się Inspektor, czy ks. Katecheta w sprawach karności szkolnej postępował taktownie a konsekwentnie w duchu pedagogiki chrześcijańskiej? czy i jak wpływał na moralne prowadzenie się dzieci także poza szkołą n. p. na stancyach? i czy dziatwa szkolna odbywa należycie praktyki religijne, a mianowicie:

1) czy modlitwy i odśpiewanie pieśni nabożnych przed i po nauce odbywają się ściśle według istniejących przepisów?

2) czy i ile razy na rok uczęszcza dziatwa szkolna do Spowiedzi i Komunii św.?

3) czy i jak odbywają się rekolekcye oraz przygotowanie dzieci do pierwszej Spowiedzi i Komunii św.?

4) czy i jak często uczęszcza dziatwa szkolna do kościoła na Mszę św. pod dozorem nauczycieli, a względnie kiedy i dla jakich powodów zwolniono młodzież od tego obowiązku?

5) czy dziatwa szkolna bierze udział w nabożeństwach publicznych w dzień św. Marka, w dni Krzyżowe, w uroczystość Bożego Ciała, w Popielec, w dzień Zaduszny, w święto Patrona parafii oraz Patrona lub Patronki szkoły, tudzież w dni dworskie?

6) czy w odprawianiu rekolekcyj, w uroczystem udzielaniu pierwszej Komunii św. i w innych nabożeństwach szkolnych zachowany jest ściśle rytuał dyecezalny?

7) czy i jakie przeszkody lub braki tamują rozwój wychowania religijno-moralnego w danej szkole? Co uczyniono celem usunięcia tych przeszkód?

Nadto zapyta Inspektor ks. Katechetę przy szkołach średnich, czy z końcem roku szkolnego przedłożył pisemne sprawozdanie o stanie szkoły pod względem religijno-moralnym do Konsystorza Biskupiego w myśl rozporz. minister. wyznań i ośw. z dnia 23. kwietnia 1852 l. 3924?

Spostrzeżeń i uwag udzieli Inspektor bezpośrednio księdzu Katechecie, uważając się zupełnie słusznie za jego pierwszego i bezpośredniego przełożonego, któremu przysługuje prawo dawania wskazówek, rad, zachęt, pochwał, upomnień i nagan.

Dalszym obowiązkiem ks. Inspektora jest przewodniczenie przy rocznych popisach szkolnych, względnie przy publicznych egzaminach z nauki religii we wszystkich szkołach swego Dekanatu. Z tego obowiązku wywiąże się Inspektor w ten sposób, że otrzymawszy z c. k. Rady Szkolnej okręgowej, lub z Konsystorza Biskupiego, wykaz dni, w których mają się odbyć egzamina w jego szkołach, niektóre szkoły zatrzyma dla siebie, do innych zaś wydeleguje swoich zastępców, jednak tylko kapłanów i to nie tych, którzy w poszczególnych szkołach uczą religii. O swej decyzyi co do przewodniczenia przy egzaminach we wszystkich szkołach swego okręgu, zawiadomi Inspektor odnośną c. k. Radę Szkolną okręgową.

Inspektora też obowiązkiem będzie przeprowadzenie dochodzeń dyscyplinarnych przeciw Katechetom, jakoteż i nadzwyczajne odwiedzanie tych szkół, w których częstsza jego obecność okaże się konieczną.

Po ukończonej wizytacyi wszystkich szkół swego okręgu, przedłoży ks. Inspektor Ordynaryatowi Biskupiemu wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności i ze stanu szkół w swoim okręgu odnośnie do wyliczonych powyżej punktów.

W sprawach należnego podwyższenia pensyi katechetom ludowym w miasteczkach nie otrzymaliśmy żadnych nowych wiadomości. Nie wiemy przeto, czy petenci odnieśli się do c. k. Ministerstwa w. i o., a przecież powtarzamy, że jestto koniecznem. Poruszamy nawet myśl, aby na Zjeździe katecheci ludowi porozumieli się co do wspólnych kosztów na opłacenie adwokata, jeśliby się wypadło odnieść aż do Trybunału administracyjnego (Verwaltungsgerichtshof). Gdy raz władza wyższa tę sprawę rozstrzygnie, nie będzie potrzeba potem każdemu z osobna prosić i zabiegać, bo sprawa będzie raz na zawsze ubita.

Z Krakowa donoszą nam, że jeden z tamtejszych katechetów został przez c. k. Radę Szkolną okręg. miejską zasuspendowany bez wiedzy Konsystorza, a to podobno na donos kierowniczki, jakoby dzieci katolickie podburzał przeciw żydowskim! Ładne stosunki!! W Prusiech mimo ucisku katolików tegoby nie zrobiono! Ciekawa rzecz, jakiemu c. k. okręgowemu katechecie powierzy teraz Rada Szk. okr. nauczanie religii bez wiedzy Konsystorza! Czyż sądzi, że Konsystorz, nie zbadawszy sprawy, zatwierdzi samowolną suspenzę? Czas już odnieść się z temi sprawami do władz wyższych, które (jak stwierdza nawet mowa tronowa), wcale nie protegują resztek biurokratycznego józefinizmu!!!

Nowi prenumeratorzy mogą otrzymać każdego czasu zeszyty poprzednie. Ci zaś, którzy nadal nie życzą sobie prenumerować, raczą zwrócić zeszyty od 11. włącznie.

Korespondencya Redakcyi. Ks. A. T. Katechezy wiejskie równie jak ustawy dla szkół ludowych zamieszczać będziemy systematycznie od wakacyi, a na katechezy okolicznościowe (o Komunii św.) gotowi jesteśmy dołączać osobne dodatki.

Ks. Z. B. Sztuki prawidłowego stawiania pytań nauczyć się można z wzorowych dzieł katechetycznych, jak Grubera, Meya, a zwłaszcza przez pilne studyum logiki. Zalecamy w tej mierze gorąco »Logikę elementarną« Ks. Dra Aleksandra Pechnika.

Red. odp. X. Walenty Gadowski. Drukiem J. Styrny w Tarnowie.